

Na wstępie recenzji wspomniałem o tym, że główną zaletą tej publikacji są liczne perspektywy i spojrzenia na archiwum w niej zawarte. Mam nadzieję, że tym krótkim omówieniem zawartości *Archiwum jako projekt* udało mi się to wykazać. Słowem podsumowania należy jeszcze powiedzieć, dlaczego publikacja ta jest nad wyraz godna uwagi czytelnika. Właściwie można by rzec, że książka ta mogłaby stać się małym kompendium wiedzy dla tych wszystkich, którzy chcą zrozumieć, czym może być poetyka archiwum, jaka gramatyka nim rządzi i dlaczego władza w archiwum może stać się miejscem oporu. Nade wszystko arcyciekawie został ujęty w pu-

blikacji „zwrot archiwalny” w naukach humanistyczny (trochę celowo pomijając, jak tę kwestię rozstrzygają współczesne dyskursy historiograficzne, ale przecież nie może to być pełnoprawny zarzut, wszak w publikacji tej największą jej wartość stanowi perspektywa **artystyczna**). Zebranie prezentowanych tekstów w jeden tom twórczo wydobywa na powierzchnię pytania o zakres i istotę **archiwum**, o to, czym ono jest i czym mogłoby być. Pozwala także zrozumieć, jakie intelektualne bogactwo skrywa się w rozważaniach na temat **archiwum** i jego tożsamości, a prac o takim potencjale na polskim rynku wydawniczym wciąż próżno szukać.

Piotr Bewicz

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

Zatrzymać przeszłość, dogonić przyszłość. Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich, Wrocław 5–7 września 2012 r., red. W. Chorańczewski, K. Strykowski, Warszawa 2013

<http://dx.doi.org/10.12775/AKZ.2014.022>

Dzięki tak szerokiemu hasłu przewodniemu VI Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich – „Zatrzymać przeszłość, dogonić przyszłość” – zarówno samo spotkanie we Wrocławiu, jak i jego pokłosie, tj. recenzowana właśnie publikacja, to prawdziwy festiwal różnorodności, z podkreśleniem wagi wyzwania, które współczesnej archiwistyce rzuca nowoczesność. Ta właśnie cecha – różnorodność – jest w moim przekonaniu najważniejszym

plusem całej publikacji. Czytelnik znajdzie tutaj teksty dotyczące bardzo szerokiego spektrum zagadnień, którymi zajmują się obecnie polscy archiwiści: komputeryzacja i digitalizacja, dokument elektroniczny, kształtowanie zasobu archiwalnego, problem zespołowości, kształcenie archiwistów w Polsce, prawo archiwalne, udostępnianie informacji archiwalnej, archiwistyka a zarządzanie dokumentacją i zarządzanie informacją, miejsce archiwum w świecie

kultury (również popularnej), standaryzacja działalności archiwów, konserwacja archiwaliów, archiwa partii politycznych i wiele innych.

Wciąż jednak, niestety, jest to tylko część wszystkich zagadnień omawianych w trakcie zjazdu. Uwagę na to zwracają redaktorzy publikacji na samym jej początku, aż osiem zjazdowych paneli bowiem nie ma w niniejszej publikacji jakiegokolwiek reprezentacji. Są to: „Nowoczesne archiwum samorządowe jako miejsce zachowania historii państwa i społeczeństwa”, „Archiwa wyodrębnione – teraźniejszość i przyszłość”, „Archiwa historii mówionej w Polsce” (nad czym osobiście najbardziej ubolewam), „Archiwistyka cyfrowa – wyzwania XXI wieku”, „Międzynarodowe kontakty archiwalne”, „Archiwa kościelne w służbie nauce i społeczeństwu. Problem udostępniania w archiwach Kościoła rzymskokatolickiego”, „Archiwistyka wojskowa: między przeszłością a XXI wiekiem”, „Ochrona informacji i danych osobowych – teraźniejszość a przyszłość”. Tym samym może powstać w umyśle czytelnika całkiem inny obraz tego, jakimi zagadnieniami zajmowali się w tym okresie polscy archiwiści, czy może mniej ogólnie – o czym debatowano w trakcie VI Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich we Wrocławiu. Powodem tego jest fakt, że niektóre sekcje, jak wspomniałam, nie zostawiły śladu w pozjazdowym pamiętniku, a inne reprezentowane są w stu procentach, tzn. każdy z referentów złożył tekst do publikacji. Są to: „Wokół przyszłości archiwów i archiwistyki”, „Wartościowanie dokumentacji”, „Od strażnika pamięci

do archiwisty XXI wieku. Kształcenie archiwistów wczoraj i dziś”, „Zarządzanie dokumentacją a zarządzanie wiedzą i informacją – łączenie perspektyw”. Takiej błędnej interpretacji stanu rzeczy zapobiega jednak wstęp do pamiętnika zjazdu, w którym redakcja prezentuje stosunek tekstów wygłoszonych do tekstów wydrukowanych.

Mało kto interesuje się archiwistyką na tyle (lub ma po prostu taki „zwyczaj” poszerzania swojego horyzontu archiwalnego), żeby przeczytać tego typu obszerną przecież (ponad 500 stron), zbiorczą, różnorodną publikację od deski do deski, dodatkowo obdarzając każdy z tekstów jednakową dozą zainteresowania, bez względu na to, czy dotyczy rządowego programu Kultura+, definicji dokumentu, lekcji archiwalnych czy niszczenia nośników pamięci. Całkowicie subiektywnie i po części w zgodzie ze swoimi zainteresowaniami postanowiłam wspomnieć o kilku tekstach opublikowanych w tej pozycji, które z różnych względów najbardziej przyciągnęły moją uwagę.

Leszek Pudłowski w swoim obszernym tekście pt. *Archiwistyka a zarządzanie dokumentacją. Rola modeli cyklu życia i continuum dokumentacji w postrzeganiu wzajemnych związków* (s. 51–78) prezentuje dwa sposoby postrzegania życia dokumentacji: amerykański (model cyklu życia dokumentacji) i australijski (model continuum dokumentacji). Te dwa odmienne sposoby spojrzenia na kwestię powodują powstanie dwóch modeli relacji archiwistyki z records managementem: w pierwszym przypadku jest to rozdzielność, a w drugim – łącz-

ność i współpraca. Autor omawia również genezę zarządzania dokumentacją oraz przemiany, jakim podlegało ono w trakcie ostatnich kilkudziesięciu lat. Postuluje jednocześnie spoglądanie na archiwistykę i zarządzanie dokumentacją łącznie, w związku z polskimi tradycjami holistycznego spojrzenia na proces zarządzania dokumentacją bieżącą i archiwalną.

W dalszej części publikacji czytelnik odnajdzie tekst Artura Rogalskiego zatytułowany *(Pop)kulturowe wyzwania archiwistyki. Wstęp do zagadnienia* (s. 287–297), napisany barwnym, lekkim językiem (pasującym niejako do zagadnienia). Autor zauważa m.in. brak w popkulturze toposu „archiwisty – bohatera akcji”, jaki odnajdziemy w przypadku archeologa (Indiana Jones) czy bibliofila (film *Imię róży* w reżyserii Jean-Jacques’a Annauda, na podstawie książki Umberto Eco o tym samym tytule, czy film *Dziewiąte wrota* w reżyserii Romana Polańskiego, na podstawie książki Arturo Péreza-Revertego *Klub Dumas*). W dalszej części tekstu odnajdujemy jednak przykłady występowania archiwisty w literaturze i filmie. Autor zauważa, że archiwum lub dokument często pojawiają się w kulturze m.in. w ramach toposu informacja – droga – skarb. Archiwa i archiwalia pojawiają się również w kulturze wysokiej (np. poezji), fotografice oraz w popkulturze cyfrowej (np. na Wikipedii). Tekst ten prezentuje również, wywołujący u mnie szczery uśmiech, obraz archiwisty w oczach współczesnych: „długa, siwa broda, wyraźnie widoczne na ubraniu pasma pajęczyn oraz smugi

wszechobecnego kurzu”, a nadto posunięty wiek. Wielka szkoda, że w tekście brak przypisów, a napotkać można jedynie pewnego rodzaju „notatki”, które niekiedy można by uznać za przypisy śródtekstowe. Brak konkretnych odniesień do tekstów innych autorów piszących o archiwach w kulturze (np. Ivo Łaborewicz) utrudniają czytelnikowi dalsze zgłębienie tematu.

Najbardziej w całym zbiorze zainteresował mnie chyba tekst Gabriela Nowickiego *Metody niszczenia nośników danych i ich skuteczność* (s. 427–445), choć przyznam szczerze, że jestem tym moim wielkim zainteresowaniem dość zaskoczona. Tematyka niszczenia nośników nie została chyba nigdy przedtem w ten sposób przedstawiona w piśmiennictwie archiwalnym. Sądzę, że przeciętnym osobom, niezwiązanym z tym „biznesem”, niszczenie dokumentacji kojarzy się głównie z cięciem (zarówno dokumentów papierowych, jak i płyt CD czy DVD) na kawałki przy użyciu niszczarek do dokumentów. Artykuł jednak porusza przede wszystkim kwestię niszczenia dysków komputerowych, nad czym zazwyczaj my sami się nie zastanawiamy. Okazuje się, że bardzo trudno jest trwale usunąć dane z dysku komputerowego, a jako przykład autor podaje sytuację, gdy po atakach na World Trade Center w niedługim okresie ze zniszczonych komputerów udało się odzyskać większość zgromadzonych tam danych, mimo że dyski zostały poddane działaniu ogromnych temperatur oraz zmiażdżone i pokryte pyłem. W tekście autor w przystępny dla nieinformatyka sposób wymienia możliwości usuwania danych

z nośników, dzieląc je na metody programowe (niszczenie logiczne) i metody sprzętowe (niszczenie fizyczne), przy każdym ze sposobów prezentując przejrzystą tabelkę z wadami i zaletami opisywanego rozwiązania.

Moją uwagę w tym obszernym zbiorze tekstów przykuły akurat te trzy referaty, trzeba przyznać, że o dość zróżnicowanej tematyce. W mojej opinii podkreśla to tylko najważniejszy walor pamiętnika – różnorodność. Można naturalnie narzekać, że jest to tylko pewna część wygłoszonych referatów, ale przecież nie da się zmusić każdego uczestnika konferencji do opublikowania swego wystą-

pienia, a w tak obszernym zbiorze, jak niniejszy, każdy powinien znaleźć coś dla siebie. Można również rzec, że momentami publikacja przeskakuje z jednej grupy tematów na inną tak nagle, że nie sposób jest się zorientować w zmianie, a wewnątrz nie jest podzielona na żadne sekcje. Uważam, że to niczem nie szkodzi, dzięki temu czytelnik tym chętniej pławi się w przeróżnych tematach, nigdy nie wiedząc, na jakie zagadnienie trafi na następnej stronie. *Varietas delectat!*

Magdalena Wiśniewska

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

Miroslav Glejtek, *Stredoveká cikrevná pečat'. Prameň kresťanskej ikonografie*, wyd. Univerzita Hradec Králové Filozofická fakulta, Hradec Králové 2013

<http://dx.doi.org/10.12775/AKZ.2014.023>

Triuzmem jest stwierdzenie, że obraz stanowi jeden z najważniejszych, o ile nie najważniejszy, element średniowiecznych pieczęci. Szczególne miejsce wśród wyobrażeń napieczętych zajmują te, które spotykamy na pieczęciach kościelnych. Mogą one nawiązywać zarówno do właściwej dla epoki rzeczywistości, jak i sięgać do przebogatego świata opowieści biblijnych i hagiograficznych. Przy czym by te ostatnie stały się zrozumiałe dla żyjącego w określonym miejscu i czasie odbiorcy, aktualizowano je, przenosząc sceny opisane w Biblii czy żywotach świętych

w bliskie dysponentowi realia zarówno chronologiczne, jak i geograficzne. Powoduje to, że pieczęcie kościelne stanowią ważne źródło nie tylko do badań nad szeroko pojętą chrześcijańską ikonografią i hagiografią, ale na ich podstawie można wnioskować również o konkretnych elementach liturgii (kształtach przedmiotów, szat liturgicznych, ale też gestach itp.) czy wyglądzie nieistniejących już obiektów sakralnych. A oprócz tego pieczęć jest przecież także odzwierciedleniem indywidualnych wyobrażeń i postaw dysponenta.